

Podróże bywają uciążliwe, lecz bez nich nie mógłbym żyć

AUTOR: JANUSZ ŁASTOWIECKI

Nowe tłumaczenie z większą czułością akcentuje tytułowe przemienienie, jeśli jednak wsłuchamy się dokładnie w świat słuchowiska, dostrzemy do kondygnacji utajonej wcześniej przez tłumaczy i znacznie bardziej fascynującej poznawczo.

■ Nowe tłumaczenia utworów Kafki są dużym wyzwaniem nie tylko dla czytelników przyzwyczajonych do poprzednich przekładów, ale i dla słuchaczy. Tak było w 2009 roku, gdy Teatr Polskiego Radia zaproponował nową realizację *Procesu* w translacji Jakuba Ekiera i reżyserii Jana Warenyci. Tekst podawany przez aktorów, znacznie bardziej groteskowy niż przeniknięty tajemnicą poprzednik, brzmiał osobiście i w pierwszym odsłuchu nie budził zaufania, szczególnie dla tych, którzy pamiętali Jacka Woszczerowicza w wybitnej realizacji Zbigniewa Kopalki z 1957 roku. Przed podobnym ryzykiem powołania nowego Kafki dla świata radiowego stanęła Katarzyna Łęcka, która przygotowała dla Teatru Polskiego Radia nową *Przemianę*, a właściwie *Przemienienie*. Premierowe tłumaczenie Łukasza Musiała, które ukazało się we wrześniu 2024 roku wraz z dwoma innymi opowia-

daniami w tomie *Kary*, przynosi odświeżoną perspektywę opowiadania, podkreślając subtelność transformacji bohatera i jego utraconą rzeczywistość. Jak więc słycać ów utracony świat Gregora Samsy w nowej realizacji Teatru Polskiego Radia?

Na początku chciałbym przywołać kilka myśli Musiała, które pomogą nam lepiej podążać tropami tej adaptacji. Nowe tłumaczenie z większą czułością akcentuje tytułowe przemienienie. Jeśli jednak wsłuchamy się dokładnie w świat słuchowiska, dostrzemy do kondygnacji utajonej wcześniej przez tłumaczy i znacznie bardziej fascynującej poznawczo. Musiał zwraca uwagę na „milczenie” Kafki, które w jego przekładzie staje się istotnym elementem tekstu, tworząc przestrzeń dla głębokiej interpretacji. Według tłumacza autor *Procesu* unika dosłowności, traktując ciało Gregora jako medium, przez które wy-

rażają się nieświadomość i wewnętrzne konflikty. Musiał dostrzega w *Przemienieniu* przestrzeń do refleksji nad relacjami międzyludzkimi, alienacją oraz nieskończoną, niezamkniętą transformacją. Przemiana Gregora Samsy to nie tylko fizyczna metamorfoza, ale także psychologiczna ewolucja, w której ciało i świadomość bohatera są nierozzerwalnie związane. Adaptacja Katarzyny Łęckiej świetnie wykorzystuje te aspekty, uwypuklając w finale słuchowiska napięcie między sprężystością ciała Greta a oślizłą konstrukcją galaretowatego Samsy.

We wcześniejszej realizacji radiowej *Przemiany* z 2004 roku Waldemar Modestowicz obsadził w głównej roli Piotra Adamczyka. Gdy myślę o tamtym słuchowisku, przypominam sobie nienaturalnie lekki ton, opakowany w saksofonowe brzmienia i metaliczny efekt dźwiękowy imitujący obcość Samsy-ka-

ralucha. Najnowsza realizacja pojawiła się w setną rocznicę śmierci pisarza, a Łęcka całkowicie zmieniła tonację w porównaniu do radiowego poprzednika. Przede wszystkim pojawił się narrator, którego we wcześniejszej realizacji nie było; jest nim tutaj Henryk Talar. Rolę Samsy powierzono Rafałowi Gąsowskiemu (aktorowi Teatru Wierszalin), w role rodziców wcielił się Jerzy Schejbal i Marta Lipińska (gra też rolę Posługaczki), siostrę Gretę zagrała Joanna Sokołowska, a Prokurenta i Sublokatora odtwarza Zbigniew Suszyński. Słuchowisko przygotowano w wersji binauralnej, co znaczy, że „pełni wrażen zmysłowych” (jak informuje lektor) można doświadczyć tylko za pomocą słuchawek.

Z każdym ruchomym dźwiękiem – szuraniem odnóży, skrzypieniem desek podłogi czy oślizłymi odgłosami cielska bohatera, słuchacz odczuwa niemal fizyczną obecność w tym klaustrofobicznym świecie.

Nie zawsze zastosowanie efektu binauralnego w słuchowiskach jest potrzebne i rzadko jest konieczne z semantycznego punktu widzenia. Jeśli chodzi o *Przemienienie*, to myślę, że efekt nie zaistniał w pełni. Dwuosłowny odbiór najlepiej tutaj sprawdza się w odniesieniu do samej cielesności Samsy, bo to tam efekt zyskuje największe zastosowanie. W istocie, taki odsłuch przynosi poczucie oślizłości i bezradności ciała Samsy-karalucha. Możemy bardziej poczuć, niż usłyszeć, jak wiję się zamknięty w karaluszym ciele. Każdy, kto choć raz korzystał z binauralnej możliwości spotkania z bohaterami teatru wyobraźni, ten wie, że doznania dźwiękowe uzupełniają wygenerowane przez mózg wrażenia mrowienia, łaskotania i falowania. Z każdym ruchomym dźwiękiem – szuraniem odnóży, skrzypieniem desek podłogi czy odgłosami cielska bohatera – słuchacz odczuwa niemal fizyczną obecność w tym klaustrofobicznym świecie. Zabrakło mi jednak w palecie możliwości, jakie daje rejestracja za pomocą „sztucznej głowy”, prób ukazania geometrii pokoju Samsy. To w tym pokoju dzieje się finał jego życia, to tutaj przewalają się małe

jabłuszka, na grzbiecie karalucha ląduje miotła sprzątaczk, to z tego miejsca nasłuchuje on rodzinnych osądów i wyroków. To stąd słyszc skrzypce Grety. Słyszymy co prawda przesuwające się wokół naszej głowy odnogi i pulsującą organiczność tej metamorfozy, jednak sądzę, że to za mało. To zresztą nie pierwszy taki przypadek, gdy efekt binauralny wyraził tylko fragment radiowego spektrum znaczeń. W przypadku słuchowiska Łeckiej największą wartość jest gdzie indziej.

Najważniejszym dla mnie bohaterem tego słuchowiska jest muzyka, jakże odmienna od tej z przywołanej realizacji z początków lat dwutysięcznych. Kompozycje Grzegorza Łapińskiego ilustrują wnętrze Samsy, pełne za-

lu, samotności i poczucia metafizycznej odpowiedzialności za bliskich. Muzyka raz fałuje, opływając ciała Samsy i słuchacza, raz tyka jak serce, a czasami jest fantazją rodziców, zafałszowaną struną ze skrzypiec Grety. To przecież muzyka staje się głównym obiektem, pożywieniem ducha w sytuacji, gdy Samsa przestaje jeść. To muzyka przyciąga go do Grety jeszcze bardziej niż wtedy, gdy mógł z nią rozmawiać. Może dopiero teraz, zamknięty w karaluchu, Samsa decyduje się na opowiedzenie o tym uczuciu. To teraz, gdy żywiciel rodziny stał się nagle jej niechcianym pasożytem (Gregor utrzymywał wcześniej rodzinę jako komiwojażer), pojawiają się słowa miłości. Uczucia zbyt trudnego, by można było je wyrazić w ludzkiej postaci. Milczenie Kafki znajduje swoje radiowe odzwierciedlenie w binauralnym przepływie karalucha przez nasze uszy, z lewa do prawa, z tyłu na przód.

Katarzyna Łęcka adaptując tekst, odsuwała binarność skojarzeń, która mogłaby przytłoczyć ten minimalistyczny i jednocześnie bogaty świat. To nie jest opowieść o przemienieniu człowieka w karaczana. To historia prze-

pluwania z istoty do istoty poprzez odwłok, przedplecze, przyłgi i struny skrzypiec. Podróże bywają uciążliwe, lecz bez nich nie mógłbym żyć – mówi Gregor w pewnym momencie. Oto i najważniejsza podróż staje się udziałem słuchaczy. Łęcka koncentruje się na napięciach pomiędzy narracją a dźwiękiem, co jest podkreślone przez przemyślane pauzy i wzmocnienia w narracji Henryka Talara. Jego spokojny, ale i przenikliwy głos towarzyszy słuchaczom niczym przewodnik po labiryncie nieświadomości Gregora Samsy. Ma się wrażenie, że on rzeczywiście jest w pokoju Samsy, nie mówi z lektorskiej próżni. Schejbal i Lipińska mają imponującą kartotekę radiową, złożoną z wymagających i spełnionych kreacji. Szczególnie Lipińska – i to ona niesamowicie rozdziela role Matki i Posługaczki, wprowadzając w kreacji tej drugiej manierę, przez którą trudno rozszyfrować tożsamość aktorki. Pomysł na powierzenie roli głównej aktorowi spoza stałej konstelacji głosów Teatru Polskiego Radia przekuł się w spełnioną kreację. Głos Gąsowskiego, wcielającego się w Gregora, przejmuje od samego początku. Jest w nim napięcie poetyckie, zwierzęcość i lęk. Misteryjność supraskiego Wierszalina znajduje dogodne miejsce w opowieści z biblijnym kontekstem uwypuklonym przez tłumacza.

Najciekawszą, z fabularnego punktu widzenia, osią, na której rozciągnięto dźwiękową fakturę słuchowiska, jest relacja Gregora z Gretą. Opiekunność przechodząca w tęsknotę, co jest pogłębione przez metamorfozę i śmierć o świecie, sygnalizuje kolejną przemianę – a może lepiej napisać, zgodnie z tytułem, przemienienie? Jesteśmy bowiem świadkami najciekawszej zamiany. Greta w finale staje się uderzająco inna, sprężysta, ożywiona zmysłowo. Wyprężone ciało Grety w ostatnim zdaniu słuchowiska wsparte jest dźwiękami konwulsji Gregora. To tutaj ujawnia się najbardziej chora i fascynująca sfera adaptacji Łeckiej. Tak jakby ten finał był cliffhangerem prowadzącym do jakiegoś „kiedys”. ■

Teatr Polskiego Radia

Przemienienie

Franza Kafki

tłumaczenie Łukasz Musiał

adaptacja, reżyseria

Katarzyna Łęcka

premiera 2 listopada 2024